

## Memories from African expedition

### Wspomnienia z afrykańskiej wyprawy

I have been to Africa twice – first in Zambia, mainly in Lusaka, with a trip to Tanzania, visited from the mountains to the shores of the Indian Ocean (with particular emphasis on national parks); then in Nigeria, in its northern part – in Maiduguri – with departures to Cameroon and on the border lake Chad (1978). Both stays were possible thanks to the employment of my husband Jan Kornaś (through the “Pol-service” office in Warsaw), as a botany professor at local universities. His stay in Zambia lasted two years, and mine, due to my obligations in Krakow, lasted one year – from the summer of 1972 to the summer of 1973. During the trip, our four adult children were with us – daughter Maria (mainly in the first year of my husband’s stay in Zambia), son Stanisław (during the summer holidays), and twins Teresa and Andrzej (for a year with me) (Fig. 1).

Everyone, especially Maria, helped with botanical research, mainly in the field.

During the separation and the later Polish expedition “Kilimanjaro 1975”, Jan wrote to me letters containing a lot of valuable information about the country and interesting vegetation, used, among others here and in the publication Medwecka-Kornaś (1999).

In Lusaka, which was a European in character, we lived outside the city, on the campus

W Afryce byłam dwukrotnie – najpierw w Zambii, głównie w Lusace z wyjazdem do Tanzanii, zwiedzanej od gór po brzeg Oceanu Indyjskiego (ze szczególnym uwzględnieniem parków narodowych); następnie w Nigerii, w jej północnej części – w Maiduguri – z wyjazdami do Kamerunu i nad pograniczne jezioro Czad (1978 r.). Oba pobyty stały się możliwe dzięki zatrudnieniu mojego męża Ś.P. Jana Kornasia (za pośrednictwem biura „Pol-service” w Warszawie), jako profesora botaniki w tamtejszych uniwersytetach. Jego pobyt w Zambii trwał dwa lata, a mój ze względu na obowiązki w Krakowie – jeden rok, od lata 1972 do lata 1973. W czasie wyjazdu było z nami czworo naszych dorosłych dzieci – córka Marysia (głównie w pierwszym roku pobytu mojego Męża w Zambii), syn Staszek (w okresie letnich wakacji) oraz bliźnięta Tereńia i Andrzej (przez rok, razem ze mną) (Ryc. 1).

Wszyscy, a zwłaszcza Marysia, pomagali w badaniach botanicznych, głównie terenowych.

W czasie rozłąki oraz podczas późniejszej polskiej wyprawy “Kilimanjaro 1975”, Jan pisał do mnie listy, zawierające wiele cennych informacji o kraju oraz ciekawej roślinności, wykorzystanych, m.in. tutaj i w publikacji Medwecka-Kornaś (1999).

W Lusace, która miała charakter europejski, mieszkaliśmy poza miastem, na terenie



**Fig. 1.** My greeting after arriving from Poland at the airport in Lusaka (Source: the Author's private resources)

**Ryc. 1.** Moje powitanie po przylocie z Polski na lotnisku w Lusace (Źródło: z prywatnych zasobów Autora)

(Fig. 2). This campus included the main buildings of the university, with an extensive library, botanical workshop, and fragments of the savannah; in the evenings you could hear the sounds of tam-dams from nearby villages and the cicada "bush" playing.

At that time, the university employed numerous specialists from abroad – England and other countries, not only European. The most important ceremony during our stay was the "graduation ceremony" – the presentation of diplomas to graduates. Kenneth Kaunda, the country's president at the time, did it himself. An orchestra played to celebrate the ceremony and a lot of people took part in it.

The English colony, including Zambia, ceased to exist here not even 10 years before our arrival. After the colony were remaining, incl. good asphalt roads and hotels – rest houses, located in different parts of the country. All this

kampusu uniwersyteckiego (Ryc. 2). Kampus ten obejmował główne budynki uczelni, m.in. z bogatą biblioteką, pracownią botaniczną, a także fragmenty sawanny; wieczorami słychać było odgłosy tam-tamów z pobliskich wiosek i grające pośród "buszu" cykad.

W tym czasie na uczelni zatrudnionych było wielu specjalistów z zagranicy – Anglii i innych krajów, nie tylko europejskich. Najważniejszą uroczystością podczas naszego pobytu była „ceremonia ukończenia szkoły” – wręczenie dyplomów absolwentom. Czynił to osobiście ówczesny prezydent kraju Kenneth Kaunda. Dla uświetnienia tej uroczystości grała orkiestra i wzięło w niej udział sporo zebranych osób.

Kolonia angielska, obejmująca Zambię, przestała tu istnieć niecałe 10 lat przed naszym przyjazdem. Pozostały po niej, m.in. dobre, asfaltowe drogi i hotele – zajazdy (resthausy), położone w różnych miejscach kraju. Cała ta



**Fig. 2.** In front of the house in Lusaka; Jan on the balcony, next to the car from the left: Andrzej, Teresa, Anna (Author), Stanisław (Source: the Author's private resources)

**Ryc. 2.** Przed domem w Lusace; na balkonie Jan, przy samochodzie od lewej: Andrzej, Teresa, Anna (Autorka), Staszek (Źródło: z prywatnych zasobów Autora)



**Fig. 3.** Andrzej and Teresa by our car (Source: the Author's private resources)

**Ryc. 3.** Andrzej i Teresa przy naszym samochodzie (Źródło: z prywatnych zasobów Autora)

infrastructure made our trips and field research much easier for us. We used a Volkswagen car that we purchased on-site – a “small one”, which turned out to be reliable in these conditions (Fig. 3). We made numerous travels across the whole country and some of them were very long. The country was calm and relatively safe – it was possible to spend some nights in the tents in “bush”.

Visiting Zambia covered both near and far regions of this country. Our exploration routes led mainly through upland areas, varied with river valleys, and especially in the north – through individual hills or their clusters. Savannas and the “miombo” forests dominating in large areas, with plants showing leaves in the dry season, regularly damaged by fires and exploitation, and “bush” – various thickets, played an important role in the landscape. In the valleys depressions, there were periodically wet meadows, with plants blooming in the rainy season. The villages were sparse and had clay huts with roofs of reeds and palm leaves. Part of the population lived in the suburbs of the cities, mainly in the “Copperbelt” copper basin and in Lusaka. The population of the country was low at the time.

The aim of our field trips (apart from trips with students) was to visit interesting areas, mainly national parks and nature reserves. They were located in different parts of the country and most often they were very well organised in terms of tourism. They were dealt with by a tourist office operating near Lusaka, issuing referrals for stays and accommodation, usually in small houses of a local nature. Visiting the protected areas was done by car to avoid the dangers of the presence of wild animals. The most interesting places we visited are listed below.

infrastruktura znacznie ułatwiła nam wyjazdy i badania terenowe. Korzystaliśmy przy tym z nabytego na miejscu samochodu Volkswagena – “malucha”, który okazał się w tych warunkach niezawodny (Ryc. 3). O odbyliśmy liczne podróże po całym kraju, a niektóre z nich były bardzo długie. Kraj przedstawiał się jako spokojny i w miarę bezpieczny – można było spędzić kilka nocy w namiotach w „buszu”.

Zwiedzanie Zambii obejmowało zarówno bliskie, jak i również dalekie rejony kraju. Szlaki naszych eksploracji prowadziły głównie przez tereny wyżynne, urozmaicone dolinami rzek, a także zwłaszcza na północy – przez pojedyncze wzgórza lub ich ugrupowania. W krajobrazie ważną rolę odgrywały sawanny i dominujące na znacznych terenach widne lasy “miombo”, z roślinami o liściach zrzucanych w porze suchej, regularnie niszczone przez pożary i eksploatację oraz „busz” – rozmaite zarośla. W obniżeniach dolin występowały łąki okresowo wilgotne, z roślinami kwitnącymi w porze deszczowej. Wioski, rozmieszczone były z rzadka, miały gliniane chaty, z dachami z trzciny i liści palmowych. Część ludności mieszkała na przedmieściach miast, głównie w zagłębiu miedziowym „Copperbelt” i w Lusace. Zaludnienie kraju było wówczas niewielkie.

Cel naszych wyjazdów terenowych (oprócz wycieczek ze studentami) stanowiły wybrane, interesujące tereny, głównie parki narodowe oraz rezerwaty przyrody. Znajdowały się one w różnych częściach kraju i najczęściej zorganizowane były bardzo dobrze pod względem turystycznym. Zajmowało się nimi biuro funkcjonujące koło Lusaki, wydające skierowania na pobyt i noclegi, zwykle w niewielkich domkach o charakterze lokalnym. Po terenach chronionych jeździło się samochodami,

**The Victoria Falls** on the Zambezi River, farthest south, about 500 km from Lusaka, are Zambia's main tourist attraction. We visited the town of Livingstone (Maramba) in their vicinity, with a museum and a small wildlife park nearby. The waterfalls themselves, locally called "Mosi oa Tunia" – "The Smoke That Thunder", presented themselves as particularly large and beautiful in the rainy season. We were in a damp, lush forest at their foot and a rocky gorge (river canyon) below, and also a little further away, over the vast Kariba reservoir. Unfortunately, swimming here, as in other Zambia waters, was not possible due to the risk of the disease – bilharzia (schistosomiasis), transmitted by the larvae living in the water.

**The Lochinvar National Park**, which is much closer to Lusaka, approximately 220 km to the southwest, mainly covers the Kafue River plain area. It has a special attraction in the form of hot springs; we used them to heat coffee for breakfast. It was also characterised (and probably still is) by a huge wealth of birds and other animals, especially the "lechwe" antelopes, which could be watched as they graze on the shore, or swim and dive in the river, along with numerous young.

**The Kafue National Park**, an area of 22 400 km<sup>2</sup>, situated in the main part about 300 km west of Lusaka, was and probably is the most extensive protected area in Zambia. It has a slightly hilly landscape and in its area and partly on the border, there is the river Kafue, shared with the Park "Lochinvar" mentioned above. The landscape was dominated by savannah, and in places, there were also thickets and forest vegetation. A special attraction of this area was hippos, which together with their

aby uniknąć niebezpieczeństw związanych z obecnością dzikich zwierząt. Najciekawsze miejsca, zwiedzane przez nas, wymienione są poniżej.

**Wodospady Wiktorii** na rzece Zambezi, położone najdalej na południe, ok. 500 km od Lusaki, stanowią główną atrakcję turystyczną Zambii. Zwiedziliśmy, m.in. miasto Livingstone (Maramba) w ich sąsiedztwie, wraz z muzeum i położonym w pobliżu niewielkim parkiem dzikich zwierząt. Same wodospady, o miejscowej nazwie "Mosi oa Tunia" – „Dym który grzmi”, przedstawiały się jako szczególnie duże i piękne w okresie deszczowym. Byliśmy w wilgotnym, bujnym lesie u ich podnóża i w skalistym wąwozie (kanionie rzeczny) poniżej, a także nieco dalej, nad rozległym jeziorem zaporowym Kariba. Niestety kąpiel tu, jak i w innych wodach Zambii, nie była możliwa ze względu na zagrożenie chorobą – bilharziozą (schistosomatozą), przenoszoną przez larwy żyjące w wodzie.

**Park Narodowy „Lochinvar”**, znajdujący się znacznie bliżej Lusaki, w odległości ok. 220 km na południowy zachód, obejmuje głównie teren równinny nad rzeką Kafue. Posiada on szczególną atrakcję w postaci gorących źródeł; grzaliśmy w nich kawę na śniadanie. Cechowało go również (i zapewne nadal cechuje) ogromne bogactwo ptaków i innych zwierząt, zwłaszcza antylop ziemno-wodnych „lechwe”, które można było obserwować jak pasą się na brzegu, lub pływają i nurkują w rzece, wraz z licznymi młodymi.

**Park Narodowy Kafue**, o powierzchni 22 400 km<sup>2</sup>, usytuowany w głównej części ok. 300 km na zachód od Lusaki, był i prawdopodobnie jest najbardziej rozległym obszarem chronionym w Zambii. Ma

young formed quite numerous herds. They could be observed in the water or grazing on land.

**The Luangwa Valley National Park** is located approximately 350 km northeast of Lusaka. It consists of two parts; we were in the more extensive, southern part, made available for tourists. It is a very large area, limited on one side by a rocky edge of the upland (escarpment) so steep that you could not enter it, and on the other side by a river through which you traveled by ferry. This river has numerous tributaries and creates oxbow lakes where predominantly trees grew. The landscape consisted mostly of grassy savannas, and in the higher places, the “mopane” forests. The whole area was especially rich in wild games, including monkeys. We had a unique adventure there; when crossing a dry riverbed, our car got stuck in the sand and we unearthed it with difficulty. All our work was watched, fortunately indifferently, by a lioness standing nearby.

**The Sumbu National Park** on Lake Tanganyika; at the northern tip of Zambia near Mpulungu – is located far from Lusaka, more than 860 km away. The long journey we traveled was rewarded with a beautiful landscape with a vast surface of the water and a walk along the lakeshore – partly flat and covered with sand, and partly rocky. At the same time, we had the opportunity to take a boat trip on the lake and visit many attractive places nearby. Among them, there were, incl. magnificent waterfalls on the rivers flowing into the lake, such as the “Lufubu Falls”, with lush gallery forests at the foot.

National parks in Zambia were characterized by a special abundance of animals – you

on krajobraz lekko pagórkowaty i na swym terenie, a częściowo na granicy, rzekę Kafue, wspólną z wymienionym powyżej parkiem „Lochinvar”. W jego krajobrazie dominowała sawanna, a miejscami były również zarośla i roślinność leśna. Szczególną atrakcją tego terenu stanowiły hipopotamy, tworzące- wraz z młodymi, dość liczne stada. Można je było obserwować w wodzie, lub pasące się na łądzie.

**Park Narodowy Doliny Luangwy**, położony jest około 350 km w kierunku północno-wschodnim od Lusaki. Składa się on z dwóch części; my byliśmy w bardziej rozległej, południowej, udostępnionej dla turystów. To bardzo rozległy teren, ograniczony z jednej strony skalistą krawędzią wyżyny (escarpment) tak stromą, że nie udało się na nią wejść, a z drugiej strony rzeką, przez którą przejeżdżało się promem. Rzeka ta ma liczne dopływy i tworzy starorzecza, przy których przeważnie rosły drzewa. Krajobraz tworzyły tu głównie trawiaste sawanny, a w wyższych położeniach widne lasy „mopane”. Cały teren był szczególnie bogaty w zwierzęną, w tym również małpy. Przeżyliśmy tam szczególną przygodę; przy przejeżdżaniu przez suche koryto rzeki nasz samochód ugrzęzł w piasku i z trudem go odkopaliśmy. Całej tej naszej pracy przyglądała się, na szczęście obojętnie, stojąca w pobliżu lwica.

**Park Narodowy Sumbu nad jeziorem Tanganika**; na północnym krańcu Zambii koło Mpulungu – położony jest daleko od Lusaki, bo w odległości ponad 860 km. Przebytą przez nas długą drogę nagrodziło oglądanie pięknego krajobrazu, z rozległą taflą wody i wędrówka po brzegu jeziora – częściowo płaskim i zasłanym piaskiem, a częściowo skalistym. Mieliśmy przy tym możliwość popływania łodzią po jeziorze i zwiedzenia wielu atrakcyjnych miejsc

could see elephants, giraffes (we watched a group with the old and the young, drinking water from the river in a fixed order), zebras, buffaloes, lions, leopards, hyenas, hippos, crocodiles, various monkeys (sometimes not very skittish) and other smaller animals, including numerous birds, such as Zambian eagles and storks which are well-known in Europe. About 10 years before our arrival, some of these large wild animals had been reportedly seen outside the protected areas, also around Lusaka.

During our stay in Zambia, we also visited nature reserves and other interesting areas. As examples, I can mention the beautiful Kalambo Falls (in the north) and the Kundalila Falls in the central part of the country, with lush, palm-rich forests along the rivers below. We were also in a forest reserve near Ndola (in the Industrial District), where for many years the influence of fire on vegetation had been observed. In the nearby "Nsalu Cave", we admired prehistoric paintings visible on the walls. We also stopped close to Lake Bangweulu, at the statue of David Livingston, the 19th century African explorer.

Moreover, we had visited Polish Catholic missions many times (Fig. 4). They were relatively numerous and some of them are still in operation today; information about them can be found, among others in the "Salesian Mission" Bulletin (bimonthly published by the Salesian Mission Center in Warsaw).

Living in Lusaka, we had visited several times the botanical garden "Munda Wanga" situated near the city, with an interesting plant collection.

On the way back to Poland, we stopped in Ethiopia and had a look at the nature near

położonych w pobliżu. Wśród nich były, m.in. okazałe wodospady na wpadających do jeziora rzekach, np. „Lufubu Falls”, z bujnymi lasami galeriowymi u podnóża.

Parki narodowe Zambii odznaczały się szczególnym bogactwem zwierzyny – można tam było oglądać słonie, żyrafy (obserwowaliśmy ich gromadę ze starszymi i młodymi, jak w ustalonym porządku piły wodę z rzeki), zebry, bawoły, lwy, lamparty, hieny, hipopotamy, krokodyle, różne małpy (nieraz mało płochliwe) i inne mniejsze zwierzęta, w tym bardzo liczne ptaki, m.in. orły zambijskie i dobrze nam znane w Europie bociany. Jeszcze ok. 10 lat przed naszym przyjazdem, niektóre z tych dużych dzikich zwierząt widywano podobno poza terenami chronionymi, także w okolicach Lusaki.

W czasie pobytu w Zambii zwiedzaliśmy też rezerwaty przyrody i inne interesujące tereny. Jako przykład mogę wymienić piękne wodospady Kalambo (na północy) i Kundalila w środkowej części kraju, z bujnymi, bogatymi w palmy lasami nad rzekami poniżej. Byliśmy również w rezerwacie leśnym koło Ndola (w Okręgu Przemysłowym), gdzie od wielu lat prowadzono obserwacje nad wpływem ognia na roślinność. W położonej niedaleko jaskini "Nsalu Cave", podziwialiśmy prehistoryczne malowidła, widoczne na ścianach. Zatrzymaliśmy się także blisko jeziora Bangweulu, pod pomnikiem Davida Livingstona, badacza Afryki w XIX w.

Ponadto wielokrotnie odwiedzaliśmy polskie misje katolickie (Ryc. 4). Były one stosunkowo liczne, a niektóre z nich działają do dziś; informacje o nich znaleźć można, m.in. w Biuletynie „Misje Salezjańskie” (dwumiesięczniku wydawanym przez Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie).



**Fig. 4.** Visit to the Polish Catholic Mission in Mpunde; from the right: Jan and children – Maria, Teresa and Andrzej – first on the left (Source: from the Author’s private resources)

**Ryc. 4.** Wizyta w Polskiej Misji Katolickiej w Mpunde; od prawej: Jan oraz dzieci – Maria, Teresa i Andrzej – pierwszy od lewej (Źródło: z prywatnych zasobów Autora)

Addis Abeba and in Egypt with a trip to the pyramids.

My stay in Zambia left unforgettable memories. Professionally, it is associated with a number of publications prepared together with my husband and a rich herbarium, in part donated to the University of Lusaka and the collection at Kew Garden in England, and mainly brought to Poland and included in the collections of the Institute of Botany of the Jagiellonian University. In terms of family, these were also happy moments that will be remembered for a lifetime.

Mieszkając w Lusace, byliśmy niejednokrotnie w położonym blisko miasta ogrodzie botanicznym “Munda Wanga”, z interesującą kolekcją roślin.

W drodze powrotnej do Polski zatrzymaliśmy się w Etiopii i oglądaliśmy przyrodę w okolicach Addis Abeby i w Egipcie, z wycieczką pod piramidy.

Mój pobyt w Zambii pozostawił niezapomniane wspomnienia. Pod względem zawodowym łączy się z nim szereg publikacji, m.in. przygotowanych wspólnie z mężem oraz bogaty zielnik, po części przekazany Uniwersytetowi w Lusace oraz zbiorom w Kew Garden w Anglii, a głównie przywieziony do Polski i włączony do zbiorów Instytutu Botaniki UJ. Pod względem rodzinnym były to również szczęśliwe chwile, o których pamięta się do końca życia.





Anna Medwecka-Kornaś under a tree spurge; Nigeria – Mandara Mountains, 1978 (Photo Jan Kornaś)  
Anna Medwecka-Kornaś pod drzewiastym wilczomleczem; Nigeria – Góry Mandara, 1978 (Fot. Jan Kornaś)